

## KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku oświeceniu, nauce, zbogaceniu.

Szani! Język ołdowi to prawo Boga a człowieka obowiązek

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 40 i 47.

„Katolik” z 3 dodatkami „Głos Świąteczny”, „Dodatek Bożonarodzeniowy” i „Dodatek Wschodni” wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i Sobotę i kosztuje od 1. kwietnia 1916 na kwartał 1.80 mk. z odroczeniem do czasu przez agenta lub pocztą 1.80 mk.

Bytom G.-Sl., Sobota, 24-go czerwca 1916

OGŁOSZENIA  
Przedpisanie do 30 dni 25 kop. od wiersza (z wyjątkiem ogłoszeń)  
3 miesiące 70 kop. od wiersza (z wyjątkiem ogłoszeń)  
6 miesięcy 130 kop. od wiersza (z wyjątkiem ogłoszeń)  
1 rok 250 kop. od wiersza (z wyjątkiem ogłoszeń)

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, aukcjach i t. p. wszelkie rabaty są zabrane.

Każdy abonent „Katolika” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 150 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypelni wszystkie przepisane warunki i był szczerze miesiąc przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

## Ostatnie wiadomości.

## Sprawozdanie niemieckie

z dnia 21-go czerwca.

## Wojna na zachodzie.

(wtb.) W rozmaitych miejscach frontu pomiędzy granicą francusko-belgijską a Oisą panowała ożywiona czynność artylerji i walka na miny, jak i w służbie lotniczej. Przy przedsięwzięciach patroli w okolicy Bery au Bac i pod Frapelle (na wschód od St. Die) wzięto francuskich jeńców.

Angielski samolot runął pod Tonis (na północ-zachód od Bapaume) w nasz ogień obronny, jeden z lotników zabity. Francuski samolot został zmuszony do wylądowania pod Kemnac (na północ-zachód od Pont à Mousson). Lotnicy zostali wzięci do niewoli.

## Na wschodzie.

Grupa wojsk generał-feldmarszałka Hindenburga: Ataki naszych wojsk na północ-zachód i na południe od Dźwińska w okolicy Dubatówki (na północ-wschód od Smorzonia) i po obu stronach Krewa miały powodzenie. W okolicy Dubatówki zostało kilka rosyjskich pozycji zniemacka zaskoczonych, wzięto przeszło 200 jeńców, jako też zdobyto karabiny maszynowe i moździerze do rzucania min. Krwawe straty nieprzyjaciela były wielkie. — Dworce kolejowe w Zalesiu i Mołodecznie zostały przez niemieckich lotników zaatakowane.

Grupa wojsk generał-feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego. Położenie bez zmiany.

Grupa wojsk generała Linsingena: Pod Grucyatynem (na zachód od Kolek) zostały siły rosyjskie, które przekroczyły Styr, w kontrataku odrzucone, nieprzyjacielskie ataki odparte.

Na północ-zachód od Łucka stawiał przeciwnik naszymu naporowi twardy opór, ataki były w biegu. Tu i pod Grucyatynem stracili Rosyanie mniej więcej 1000 jeńców. Także na południe od Turcji postępujemy naprzód.

U grupy wojsk generała hr. Bothmera żadnej zmiany.

## Na Bałkanach.

Zadnych ważniejszych wypadków.

Naczelną dowództwo armji.

## Najnowsze sprawozdanie niemieckie

z dnia 22-go czerwca.

## Wojna na zachodzie.

(wtb.) Słaby angielski oddział został pod Vrelinghien (na północ-wschód od Armentieres) odparty.

Patrol niemiecki przywiódł na zachód od la Bassee z angielskiej pozycji jeńców.

Na wschód od Mozy rozwinęły się walki piechoty, w których na zachód od fortu Vaux odnieśliśmy korzyści.

Przez ogień obronny został na południe od „Grzbietu pieprzowego” i pod Duss po jednym samolocie francuskim zestrzelony; lotnicy ostatniego wzięci do niewoli. Nasze eskadry lotnicze zaatakowały wczoraj rano miejscowości w dolinie nad Mozą, obsadzone wojskiem, dziś rano urządzenia kolejowe i obóz wojskowy w Rewigny.

## Na wschodzie.

Na północnej części frontu, pominięwszy pomyślne niemieckie przedsięwzięcia patroli, nic się nie wydarzyło. Na most kolejowy przez Prypec, na południe od Lugińca, zrzucono bomby.

Grupa wojsk generała Linsingena: Ataki rosyjskie z przyczyną pozycji nad kanałem na południe

zachód od Logiszyna spęły na niczem tak samo, jak kilkakrotne ataki na zachód od Kolek.

Pomiędzy Sokolem a Liniewką wzięte zostały przez nasze wojska rosyjskie pozycje i utrzymane mimo silnych kontrataków. Bezustannie wysiłki nieprzyjaciela, aby nam wydrzeć sukcesy na południe-zachód od Łucka, pozostaly bez skutku. Po obu stronach Turyl i dalej na południe po za ogólną linią Swiniuchy (Gorochow) zostali Rosyanie dalej wstecz odrzućeni.

Armia gen. hr. Bothmera odparła liczne silne ataki przeciwnika z linii Hajworonka - Bobulińce (na północ od Przewłoki) z jak największymi stratami dla nieprzyjaciela.

## Na Bałkanach.

Nic nowego.

Naczelną dowództwo armji.

## Sprawozdanie austriackie

z dnia 21-go czerwca

## Wojna z Rosyją.

(wtb.) Na Bukowinie, w Galicyi wschodniej i na przestrzeni Radziwiłłowa nic szczególnego.

Na Wołyniu wojska niemieckie i austro-węgierskie pod dowództwem generała Linsingena zyskały ponownie na terenie mimo najgwałtowniejszej obrony nieprzyjacielskiej. Pod Grucyatynem wojska nasze w twardym oporze odparły w zupełności czwarte uderzenie masowe Rosyan, przyczem ujęły 600 żołnierzy różnych nieprzyjacielskich dywizji. Ogółem wzięliśmy wczoraj do niewoli na Wołyniu przeszło 1000 jeńców.

## Wojna z Włochami.

Położenie jest bez zmiany. W odcinku Plöcken przyszło do ożywionych walk artyleryjskich. Na froncie dolomickim wojska nasze odparły pod Ruffredo atak nieprzyjacielski wśród ciężkich strat.

Między Brentą a Adyga nie było większych walk. Odosobnione ataki Włochów rozbiły się. Dwóch lotników nieprzyjacielskich zestrzelono.

## Południowo-wschodnia widownia wojny.

Nad dolną Wojską opróżnili Włosi, zmuszeni ogniem naszych dział, przyczółek mostowy w Ferras. Zburzyliśmy włoskie urządzenia obronne i zdobyliśmy obfite materiały do budowy szafców.

## Wybory do Izby panów.

W Lesznie odbywały się w ubiegły wtorek wybory do pruskiej Izby panów w miejsce zmarłego śp. Kazimierza Chłapowskiego. Wybranym został 24 głosami p. Kazimierz Chłapowski z Turwi. Przeciwnik otrzymał 4 głosy.

## Walki na Bukowinie.

Z głównej kwatery wojennej prasy donoszą pod dniem 20 bm. do „Berl. Tagebl.": Podczas gdy we wschodniej Galicyi minął dzień wczorajszy dość spokojnie, cofnęło się prawe skrzydło armji Pflanzer-Baltina w Bukowinie po za Seret, który rosyjska kawalerja w ustawicznych walkach straży tylnych 15 km. na południe-zachód od Czerniowiec w kilku miejscach przekroczyła.

## Francuzi zajmują port Salamis.

Sotia, 21 czerwca. Wedle doniesienia gazety „Uno” z Aten mieli Francuzi zająć port Salamis.

## Wojna na morzu.

(wtb.) Londyn, 21 czerwca. Lloyd donosi, iż parowiec „Beachy”, 4718 ton, francuski parowiec „Olga”, 3129 ton, i włoski parowiec „Proviga”, 3360 ton, zostały zatopione.

## Odwaga cywilna.

Zajrzeć w oczy śmierci potrafi niejedyn. W naszych czasach potrafią miliony. Bohaterstwo kwitnie teraz na niezliczonych polach bitwy. Ludzkości tchórzliwą nazwać doprawdy nie można.

Zajrzeć w oczy sprawom i ludziom odważa się bardzo nie wielu.

Na bagnety pójdzie kaźden. Języka ludzkiego boją się prawie wszyscy. Im kraj mniej zwyczajny politycznego życia, tem obawa ta większa. W życiu cywilnem jest ludzkość tchórzliwa.

Głośniejszy prąd zagłusza myśl najlepszą, myśl bez odwagi.

Historja polska ciągłym tego dowodem. O poprawie Rzeczypospolitej myślało wielu, odzywali się nieliczni. Później, gdy Rzeczypospolitej nie stało, a nerwy narodu na ciężkie były wystawione próby, mężowie czynu i rozumu najczęściej stali samotni w swej pracy. Nie szli im z pomocą przyjaciele, myślący jak oni albo szli wtedy, gdy ideaowa potęga jednostek jednak zwyciężyła i sukces był już pewnym. Takim był los Agenera Gołuchowskiego, takim Adama Potockiego w Galicyi. Sami szli swoją drogą, drogą narodu, okrzykami za zdrajców, opuszczeni przez najbliższych, aż wieniec chwały spoczął na ich czole, aż kraj od końca do końca stawał im pomnikami. Pracę swoją oni i im podobni sprawowali sami.

Istniał polski order wirtuti militari, odwaga wojskowej. Równie potrzebnym byłby order wirtuti civili, odwaga w życiu obywatelskim. W takich czasach jak obecnie, przełomowych, ciężka odwaga cywilna należy nam więcej, niż kiedykolwiek. Zapada się przeszłość, otwierają nowe widnokręgi, nowe okoliczności wymagają nowych środków, pożegnać się należy z niejedną nawyczką, z utartym frazesem, prowadzić na nowe tory...

Ci, co prowadzą, potrzebują więcej odwagi, niż walczący z bronią w ręku... Muszą znieść oszczerstwa tych, którym przeszkadzają w swobodnym używaniu dotychczasowego przewodnictwa; muszą znieść zarzuty nieświadomości tych wszystkich, którzy dotąd na wiarę tamtych przysięgali. Cierniową jest ich droga, ale zaszczytna. Narzeka jej w przyszłości, czasem bliskiej, nieraz dalekiej. Nagroda w poczuciu spełnionego obowiązku, w świadomości, że pracują nie tylko dla tych, co ich znają, ale także dla tych, co na nich kamieniami rzucają. Bo dobru publicznemu poświęcona ich praca. Ogół ma z niej pożytek.

Kto śledzi bieg historyi, ten wie, że niemal zawsze powtarza się przy nowych ooryntacyach wewnętrznych społeczeństwa fakt, iż najpierw paru ludzi wyższego umysłu łamie lody i toruje drogę. Na nich ciska się najcięższe zarzuty. Oni jednak nie dadzą się zastraszyć i postępują śmiało naprzód, gdy widoczna staje się korzyść ich postępowania, w do zbierania owoców znajduje się coraz więcej ludzi. Ci, co najwięcej krzyczeli i protestowali, biegną z otwartej drogi...

Widzieliśmy przykład tego niedawno w naszym dziele. Oni wojska niemieckie oswobodziły Królestwo Polskie od Moskali, wtedy szereg ludzi rozumnych w naszym społeczeństwie, zgłosiło się do służby cywilnej w okupowanym kraju. Wstano, na nich — „ugodowcy”, przyjmują posady rządowe i t. p...

To trwało czas jakiś. Ale niebawem zmieniło się zapatrywanie. Dziś widzimy, że i narodowi demokraci nie gardzą tą służbą, owszem bardzo się o nią starali i najspokojniej w świecie cieszą się urzędami i naderana wysoka pensja. Młci tu i sły-

wa nie powie przeciw tym, co ją przyjmują... A tak niedawno jeszcze występowało przeciw nim. Odwaga cywilna pierwszych posłużyła wszystkim.

Tak będzie i nadal. Jedni będą torowali drogę, a te drudzy, gdy będzie ona otwarta, pospieszą z niej korzystać.

Odwaga cywilna, byle była połączoną z wytrwałością, prowadzi do celu. Jest niewątpliwie w interesie niemieckim, żeby się Polacy także na drodze urzędów solidaryzowali z Niemcami wobec Rosyi. Tego samego wymaga interes polski. Zrozumieli to u nas zrazu nieliczni. Rozumieją też teraz inni. Ile to krzyku było przeciw autorom broszur, oświadczającym się publicznie za zgodą z Niemcami. Kto wie, czy z postępową nową orientacją wewnętrzną w państwie, nie będziemy czytać podobnych oświadczeń, pochodzących z tych właśnie źródeł, które najbardziej owym pierwszym ugodowcom były przeciwnie.

Lecz odwaga cywilna nie ogranicza się na torowaniu tych dróg, które prędka i widoczna na zewnątrz przynoszą korzyść pozytywną.

Ona pracuje także dla korzyści biernych, nie widocznych spoglądającemu pobieżnie na sprawy publiczne. I to jest może największą jej zasługą. Ona oprócz przyniesienia korzyści, odwraca także niebezpieczeństwa, chroni społeczeństwo od ciósów, które nierozsądna taktyka krzykackich usposobień niechybnie byłaby mu przyniosła. Tych biernych rezultatów odwagi cywilnej historia nieraz nie zapisuje. A są one nieraz największymi.

Ile to razy narazili się u nas najzaciejsi ludzie na ciosy od własnych ziomeków, bo wiedzieli, że większe zło od tych ziomeków odwrócić.

Wdzięczność jest w ludzkości wogóle rzadką rzeczą. Na polu politycznym już najrzadszą. Powodzeniem i chwałą zewnętrzną gromadzi się chwalców, nie zasługą. Z zasługi korzystalają inni, ale nie poczuwają się do uznania jej przedstawicieli. Drogę nieraz torują jedni, a wzbijają się po niej drudzy. Stara to historia. Że jednak odwaga cywilna pochodzi z miłości nie siebie, lecz kraju, przeto nie patrzy ani na ciosy od własnych, ani na wdzięczność, lecz idzie dalej swoim torem, torem dobra społeczeństwa.

## Król — tułacz.

Mała miejscina Merignac we Francji, położona o 5 km. od Bordeaux, ma zaszczyt gościć rodzinę królewską w swych murach. Wprawdzie chodzi tu tylko o króla-tułacza, pana bez ziemi, ale już sam tytuł „król” ma wśród ludności tej okolicy wielkie znaczenie ponieważ żyje jeszcze wśród niej wspomnienie, z dalekiej przeszłości, kiedy i Francją rządził królowie. A przytem chodzi tu o króla Miłobądzkiego, który postradał swój kraj i tron, jako ofiara swych sprzymierzeńców, a któremu obecnie rząd francuski w ślicznym zamku Merignac udzielił gościny.

Paweł du Bochet z gazety „Journal de Geneve”, który już dawniej żył w przyjaznych stosunkach z rodziną króla-tułacza, skorzystał z dnia św. Jerzego, patrona dynastji Petrowiczów, aby złożyć swemu koronowanemu przyjacielowi wizytę w Merignac. Każdemu Serbowi bowiem ze wszystkich dni roku najmilszym jest dzień jego imienia, dzień jego patrona, w którym pragnąłby widzieć około siebie wszystkich swoich krewnych, przyjaciół i znajomych. W odczytaniu za szczęśliwych czasów dzień ten obchodził się z wielką uroczystością. Stojąc uginają się pod zastawą najwykwintniejszych potraw i słodczy. Przybycie w takim dniu podróżnego lub ubożego bywa uważane jako znak szczęścia dla całego domu, a nawet o drogich zmarłych pamięta polny gospodarz, stawiając na ich grobach jak najpiękniejsze kwiaty i wyborowe potrawy. Ceremonia ta pochodzi jeszcze z czasów, kiedy Serbia, a także inne słowiańskie narody, pogrążone były w zmrokach pogaństwa, a pierwsi chrześcijańscy misjonarze przejęli ją do nowej ery. Dzień patrona domu Petrowiczów jest uroczystością narodową, którą żaden Serb, nawet w najsmutniejszych warunkach życia, nie omisszka obchodzić z wystawnością, na jaką tylko zdobyć się może.

„Ja sam — pisze sprawozdawca wymienionej powyżej szwajcarskiej gazety — obchodziłem często ten dzień na polu bitwy, lecz nigdy nie wydawał mi się tak smutny, tak rzewny, jak obecnie. Przybyła cała kolonia czarnogórska z Bordeaux. Uczniowie, studenci, oficerowie i biedni wygnańcy, — wszystko to zmieszane zebrało się w eleganckim salonie zamku. Wszystkich o głowę przewyższając, stał przeor klasztoru z Ostroga, miejsca świętego Czarnogóry, dumny ze swej czarnej sutanny, z szerokiego karmazynowego pasa jedwabnego. Jego rękawice kosztowności, jakie zdolał z zagłady uratować. „Stracić swą ojczyznę” — odpowiedział na me pocieszające słowa — „jest rzeczą najokrutniejszą, jaka człowieka spotkać może. Serbowie i Czarnogórcy znoszą obecnie straszne cierpienia. Jam już do tego przywykł cokolwiek. Wszakże pochodzę z Hercegowiny i utraciłem już po raz drugi swoją ojczyznę”.

Następnie zjawia się król, za nim królowa i obie księżniczki Xenia i Wera. Pułkownik serbski, pełniący u króla służbę adjutanta, przedkłada mu życzenia małej kolonii wygnańców. Lecz król, zagłębiając się w swych myślach, nie odpowiada wcale. W końcu zapanował nad swym wzruszeniem, zapalił papierosa i odezwał się urywanemi słowy: „Przeżywam obecnie chwile wielkiej boleści. Wszystkich chętniebym przyjął u siebie, jak się w takim dniu przyjmuję przyjaciół w domu. Upieklibyśmy jagnięta na rożnie i obchodzilibyśmy dzień ten uroczystie. Lecz dość tego. Dziękuję Wam wszystkim, tak Serbom, jak i Czarnogórcom, którzyście przybyli, aby mnie powitać w mem nieszczęściu. Korzystam z obecnej chwili, aby wam oznajmić, iż od dnia dzisiejszego mamy nowy rząd i nową nadzieję, jaka się otwiera naszemu utęsknieniu”.

To było wszystko. Myśli króla zwróciły się znowu w inną stronę. Prosto na swem krześle patrzyła królowa Milena nieruchomym wzrokiem w próżnię. Odziewiadła ona w tej chwili rzymski ideał małżonki i matki. Może myśli jej biegły w tym zakątku jej wygnania, wpośród jej ostatnich wiernych, ku dzieciom, rozproszonym po świecie, które, jak królowa włoska i obie wielkie księżne rosyjskie, są dla niej stracone. Coraz więcej przytłaczała przynębiająco to milczenie zebranych. Jeden po drugim usuwaliśmy się dyskretnie. Tak minął dzień imienia władcy, jaki obchodziliśmy na obcej ziemi.

## Wojna na Zachodzie.

### Nadporučnik Immelmann zginął.

(wtb.) Lipsk, 20 czerwca. Jak dowiaduje się „Leipziger Neueste Nachrichten” z źródła wiarygodnego, runął nadporučnik Immelmann przed kilku dniami ze swym samolotem i zabił się. (Nadporučnik Immelmann zestrzelił, jak wiadomo, kilkanaście samolotów nieprzyjacielskich w walkach lotniczych.)

### Pomoc Anglików dla Francji.

Pismo rosyjskie „Bierzewje Wiedomosti” donosi z Londynu: Gazeta „Oserwer” utrzymuje, że pośrednia czy bezpośrednia pomoc Anglików dla Francji nastąpi wskutek postanowień ostatniej londyńskiej rady wojennej. Położenie pod Verdun uważają w angielskich i francuskich kołach wojskowych jako bardzo poważne.

### Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z 19 czerwca po południu: Na lewym brzegu Mozy ostrzeliwali Niemcy żywo południowe stoki „Martwego człowieka” i okolicę Chantoncourt. Artylerja francuska odpowiadała wszędzie ogniem zapornym i skutecznym przeszkadzaniem w przygotowaniach do ataku. Na prawym brzegu Mozy zostały ogniem naszym odparte ataki niemieckie na pozycje nasze od strony północnej wzgórza 321.

Lotnictwo: W nocy na 19 czerwca dwie francuskie eskadry lotnicze obrzucały, jedna po drugiej, bombami koszary i dworzec kolejowy w Vouziers, skąd donoszono o ruchach pociągów wojskowych; jedna eskadra rzuciła 36 pocisków wielkiego kalibru, druga 25.

Sprawozdanie wieczorne: Między rzekami Avre i Oise próbowały dwa oddziały niemieckie zaatakować linie nasze od strony północnej; zostały granatami ręcznymi odparte. Na lewym brzegu Mozy walka artylerji z przesłankami koło okopu Thiamont, oraz w odcinkach Vaux, Chapitre i Souville.

Lotnictwo: Nieprzyjacielska eskadra lotnicza rzuciła ciężkie pociski na jedną z wiosek na południe od Verdun, gdzie znajduje się obóz jeńców niemieckich. Kilkunastu z nich zostało zabitych lub rannych.

### Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Londyn, 19 czerwca. Sprawozdanie urzędowe: Pieszość niemiecka była bezczynna. Artylerja zachowywała względny spokój. Znaczącym było wczoraj wzmożenie się nieprzyjacielskiej czynności lotniczej. Ogółem stoczono 27 uderzeń napowietrznych. Jeden samolot niemiecki spadł w nasze linie; załoga wzięta została w jeństwo. Dwa aparaty Fokkera i trzy inne statki niemieckie zostały zmuszone do zladowania; dwa angielskie samoloty spadły w linie nieprzyjacielskie.

## Wojna z Rosją.

### Z rosyjskiej ofenzywy.

Z Kijowa donoszą przez Sztokholm do berlińskiej „Voss. Ztg.” pomiędzy innymi: Rosyanie wkroczyli do Łucka 6 czerwca wieczorem po dwudziesto-godzinnej walce. Austriackie utwierdzenia znajdowały się w półkole na północ i wschód od miasta, wady się w półkole od niego oddalone. Austriacy cofnęli się w pośpiechu po okrążeniu północnych utwierdzeń przez Rosyan, tak, że w mieście samem nie było żadnych walk i miasto pozostało nienaruszone.

O wielkości armji generała rosyjskiego Brussilowa panują wśród oficerów rosyjskich, z którymi w sąsiedztwie mówili, podzielone zdania. Jedni mówią o blisko 50 kerpusach, inni o 60 dywizjach. Pogłoskami o nowo przez Rosyan wynalezionym moździerzu nie dają wiary, jak i pogłoskami, jakoby Brussilow posiadał armaty angielskie i japońskie największego kalibru.

O stratach Brussilowa panują również podzielone zdania. Wedle „Voss. Ztg.” miały one wynosić na

samym froncie bojowym pomiędzy Otyłą a Łuckiem 30 wiorst długim, co najmniej 40 000 chłopca, nad dolną Strypą pomiędzy Jaslówcem a Trzybuchowcami, na froncie przeszło milę długim, dalsze 30 000. Do berlińskiego „Tagu” donoszą ze Sztokholmu, iż komendant wojskowy Kijowa nakazał tamtejszej władzy miejskiej przygotować 50 000 nowych łóżek dla rannych. Do Petersburga przychodzi dziennie po 50 pociągów kolejowych z rannymi. Dyrektorzy petersburskich teatrów otrzymali nakaz trzymania gmachów teatralnych w pogotowiu do zamiany na szpitale.

Wedle budapeszteńskiej gazety „Az Est” Czerniowce ucierpiały stosunkowo mało w ostatnich walkach. Rosyanie bombardowali tylko dworzec kolejowy, który się spalił.

### Sprawozdanie rosyjskie.

(wtb.) Petersburg, 20 czerwca. W urzędowym sprawozdaniu czytamy pomiędzy innymi: Z frontu zachodniego: Na froncie armji generała Brussilowa walczył nieprzyjaciół kontratakami powstrzymać nasz pochód na Łwów. W okolicy wsi Rogowice (6 km.) na południe-zachód od wioski Łokacza, zaatakowali Austriacy w gestych szeregach nasze wojska. Wtoczyli odcinek naszego frontu bojowego i zabrali 3 armaty jednej baterji, która do ostatniej chwili stawiała zacięty opór. Przybycie posiłku odparto nieprzyjaciela, zabrali mu jedną armatę i przyprowadzili 300 jeńców oraz dwa karabiny maszynowe. W okolicy Korynicy (15 km. na południe-wschód od Łokacza), na południe-wschód od Swiniuchy (13 km.), na południe-wschód od Łokacza uniemożliwiono kontratak nieprzyjaciela i zmuszono go do ucieczki. W tej walce zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe i wzięliśmy 3 oficerów i 100 żołnierzy do niewoli. — Na wschód od Grochowa (26 km. od Łokacza) i na południe od Swiniuchy zajęliśmy po gwałtownym oporze las przy wiośce Bozów. Wzięliśmy przytem 1000 żołnierzy do niewoli i 4 karabiny maszynowe. W okolicy Niemierówki (5 km. na południe-wschód od Radziwiłowa) wzięliśmy wczoraj 1800 jeńców. Wojska nasze, które zajęły Czerniowce, postępują po przekroczeniu w kilku miejscach Prutu rzeką naprzód ku Seretowi. Przy zajęciu przyczółku mostu pod Czerniowcami wzięli wojska generała Leszyckiego, jak już donoszono, 1500 jeńców i zdobyli oprócz tego 10 armat w pobliżu Czerniowic. W pośpiechu za nieprzyjaciela wzięliśmy przy wiośce Kurzurmere (10 km. na południe od Czerniowic) 400 jeńców i zdobyliśmy dwa ciężkie działa i dwie armaty, jako też wielki wóz z amunicją i przeszło 600 wozów z żywnością. Przy wiośce Starożyniec (20 km. na południe-zachód od Czerniowic) wzięliśmy 2 oficerów i 85 chłopca do niewoli, oraz zdobyliśmy jeden karabin maszynowy. Ogólna liczba wziętych w ciągu 18 czerwca jeńców wzrosła najmniej do 3000. Na dworcu kolejowym Stara Zuczka (3 km. na północ od Czerniowic) zdobyliśmy magazyna pionierów.

## Wojna włoska.

### Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie włoskie z 19 czerwca: Bitwa na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin trwa uporczywie dalej. Na południe-zachód od Asiago nieprzyjaciół ponawiał swy wysiłki przeciw naszym pozycjom; na północ-wschód idzie nasz kontratak żywo naprzód. Wczoraj wieczorem silne odziały nieprzyjacielskie atakowały ponownie część naszego frontu między Monte Magnaboschi i Mozen; za każdym razem odparto je z wielkimi stratami. Nastąpiło potem nader silne ostrzeliwanie naszych linii, ale wojska nasze utrzymały je pomimo to silnie w swem ręku. Na północ od doliny Frenzela usiłował nieprzyjaciół osłabić nasz napór przez kontratak, które jednakże zostały odparte a wojska nasze posuwają się dalej, powoli ale pewnie. Największe postępy osiągnięto na prawym skrzydle, gdzie oddziały alpinistów zdobyły grzbiet Isodoro, biorąc przytem około 100 jeńców i dwa karabiny maszynowe. Na reszcie frontów walki artylerji.

## Z bieżącej chwili.

### ZIEMIE POLSKIE.

— (Przedwyborcza odezwa arcybiskupa warszawskiego.) Z rozporządzenia J. E. ks. Aleksandra Kakowskiego, arcybiskupa metropolity warszawskiego, w świątyniach warszawskich na prymary i sumie kapłani odczytali w ubiegłą niedzielę odezwę następującą: „W wyborach do rady miejskiej chodzić nam winno o to, aby chrześcijanie wzięli jak najczynniejszy w nich udział ze względu na to, że gospodarka miejska powinna sponoczyć w ręku Polaków-chrześcjan, ludzi uczciwych, kochających kraj i miasto, a przeto chrześcijanie-katolicy, zapisujemy się do list wyborczych, aby nie utracić prawa do wyborów i spełnić obowiązek obywatelski.”

— (Muzeum miasta stołecznego Warszawy.) Zarząd miejski warszawski powierzył przerobienie i odnowienie gmachu przy ul. Podwale na pomieszczenie polskiego muzeum miasta stołecznego Warszawy firmie br. Bornowle i Rupiewicz. W domu powyższym do sierpnia roku zeszłego mieściło się biuro cyrkulowe policji rosyjskiej. Przed kilku dniami rozpoczęto budowę fasady. Tynk odejny zerwano, cały front będzie gruntownie odnowiony. Styl będzie zachowany bez zmiany. Jednocześnie rozpoczęto pracę przy wewnętrznych przetróbkach na pomieszczenie sal muzealnych, urządzenie drzwi i okien odpowiednich oraz podłóg. Prace powyższe potrwać 2 do 3 miesięcy.

### NIEMCY.

— (Intrygi przeciw kanclerzowi.) W mowie, wygłoszonej w parlamencie 5 czerwca przeciwko „piratom opinii publicznej”, napiętnował kanclerz Rzeszy ostro także broszurę wschodniopruskiego generalnego dyrektora ziemstwa dr. Kappa, ganiąc jego politykę. — P. Kapp zażądał wskutek tego od kanclerza wytlómaczenia, a gdy kanclerz odmówił, oświadczając, iż przeciwko broszurze wystą-

publicznie ze względu na dobro państwa — zamieszkał p. Kapp ze swej strony w berlińskich gazetach niemieckich oświadczenie, iż żądać będzie zadośćuczynienia wtenczas, gdy kanclerza Rzeszy nie będą zastanawiały wojna, jego stanowisko i zamykanie gazet prasy. — Innemi słowy grozi p. Kapp kanclerzowi po wojnie pojedynkiem.

„Berl. Tgbl.” zarzuca p. Kappowi, który należy do obozu konserwatywnego, brak szacunku wobec władzy. Także centrowa „Germania” gani takie intygi przeciwko najwyższemu urzędnikowi państwa.

— (Z pruskiej Izby panów.) Na wtorkowym posiedzeniu przywróciła Izba panów przedłożenie rządowe w sprawie dodatków podatkowych w nysł uchwały swej komisji, czyli, że dodatki te mają być pobierane aż po wojnę, a nie, jak sejm uchwalił, tylko w bieżącym roku etatowym. Wskutek tego powraca projekt rządowy do sejmu, który zajmować się nim będzie ponownie na sobotnim posiedzeniu. Jeżeli sejm trwać będzie przy swej uchwale, natenczas musi ustawa powrócić jeszcze raz do Izby panów, która się zbierze w tym celu prawdopodobnie w przyszłym wtorek.

## HOLANDYA.

— (Rozruchy z powodu drożyzny.) W dniu 19 czerwca odbywały się w Amsterdamie wielkie demonstracje z powodu braku i drożyzny środków żywności. Przyszło kilkakrotnie do starć z policją. Na głównym targu warzywnym ustawiono obok policji także wojsko, aby utrzymać spokój. Aby uchronić od napaści wózki z kartoflami i warzywem w drodze z głównego targu do poszczególnych składów, dodawano im eskortę wojskową. Policja ogłasza, że od jutra zabronione będą publiczne demonstracje.

## FRANCYA.

— (Burze.) Jak donoszą pisma francuskie, od soboty szaleją burze nadzwyczaj silne w okolicy Pau. Wiatry i grady na placu lotniczym w Pau wywołały znaczne straty. W całej okolicy grona i wogóle żniwa strasznie ucierpiały. Piorun uderzył pięciokrotnie w zagrody.

— (Obowiązkowe przygotowanie wojskowe we Francji.) Na wczorajszym posiedzeniu senatorów komisji wojskowej oświadczył francuski minister wojny, generał Roques, że rząd sprobuje w zupełności wniosek posłów Henryka Beranger'a i Millies-Lacroix co do przygotowania młodzieży do służby wojskowej, począwszy od lat 18-tych. Nowy projekt prawa przyjął pod obrady podczas najbliższego posiedzenia Senatu.

— (Oświadczenie Hughesa na konferencji paryskiej.) Premier ministrów Australickich Hughes, biorący udział w konferencji ekonomicznej oświadczył co następuje: Dowiaduję się, że z Kanady wysyłane są towary, za które dochodzą pieniądze niemieckie. Oświadczam niniejszym, że nie zniechęcę tego ani na jedną chwilę nadal i żądam, że należy tych, którzy uciekają się do takich spekulacji, traktować tak, jak zwyczajnych zdrajców kraju.

Oświadczenie Hughesa wywołało wśród zebranych wielkie wrażenie.

## ANOLIA.

— (Nowy wynalazek Marconiego.) Na sobotnim zebraniu członków towarzystwa Marconiego oświadczył prezes towarzystwa, Goldfrey Isaac, że Marconi wynalazł przyrząd, za pomocą którego można będzie zapobiedz w przyszłości zderzeniom okrętów na morzu. Przyrząd ten będzie miał doniosłą wartość zwłaszcza podczas obecnej wojny.

— (Definitywna nominacja Greya następcą Kitchenera.) Prezes ministrów angielskich Asquith zaoferował definitywnie tę funkcję wojny Lloyd George'owi. George da ostateczną odpowiedź dopiero po powrocie ze Szkocji.

## RUMUNIA.

— (Burze i cyklony w Rumunii.) W północnej części Mołdawii szalał cyklon. W okregu Jassy zginęło 50 osób. Miejscowość Fechsing zupełnie zniszczona. Straty milionowe.

## GRECYA.

— (Obustrzenie blokady Grecji.) „Times” donosi z Aten, iż zarządzenia czworopłatnego w sprawie blokady Grecji zostały odwołane znacznie zastrzeżone. W całym kraju panuje wielkie wzburzenie. („Berl. Tgbl.”)

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Zakaz zabierania do pociągów większych bagaży. Podróżni uskarżają się bardzo często na zbyt wielkie bagaże, jakie zabierają ze sobą do wagonów współpodróżni. Odczuwa się to mianowicie dotkliwie wtedy, gdy ruch na kolejach jest wielki, a przedziały i tak już są przepełnione osobami. Według paragrafu 28 regulaminu kolei żelaznej wolno każdemu podróżnemu pierwszycy trzech klas zabierać ze sobą tylko tyle pakunków, ile zmieści nad swoją głową w siatce i pod swoim miejscem siedzenia. Miejsca poza swoim siedzeniem nie wolno zajmować bagażami. Urzędnicy kolei żelaznej dostali ostry nakaz, by dopinowali tego, aby podróżni stosowali się do przepisów. Urzędnicy odbywać mają częste rewizje tak na stacjach jak i podczas jazdy pociągu, a podróżnych z zbyt wielkimi kuframi zmuszać do oddania ich do ekspedycji.

— Baczność przy zakupnie obuwia wojskowego. Z urzędu policyjnego otrzymujemy następującą przestrożę. Handlarze obuwia i starzyjni mieli niejednokrotnie wielkie nieprzyjemności, że kupowali od żołnierzy buty i trzewiki wojskowe albo je zamieniali. Kto takie interesy zalał, naraża się na karę za ukrywanie skradzionych rzeczy, bo żołnierzom sprzedają obuwia wojskowego jest wzbroniona.

Bytom. (Morderstwo czy nieszczęście?) Na polu brzezowickim w pobliżu kopalni »Nowej Heleny« znaleźli pasterze zwłoki mężczyzny, który, jak można było sądzić z powierzchowności, należał do stanu robotniczego. Na twarzy nieboszczyka były znaki pochodzące od okaleczenia. Nazwiska jego ani przyczyny śmierci na razie jeszcze nie stwierdzono.

Mlechowice. (Niebezpieczna zabawa.) Robotnik Skiba Wincenty bawił się strzelbą nabitą i nieszczęście chciało, że postrzelił na placu drzewa przy kopalni »Preussen« pewnego woźnicę i parę koni.

Orzegów. Jubileusz 25-letni kapłaństwa swego obchodzi w dzisiejszy piątek tutejszy ks. proboszcz Sigulla. Rano o godzinie 9 wyruszy procesja z kościoła z chorągiewkami i muzyką na probostwo, skąd wróci z ks. proboszczem do kościoła na nabożeństwo uroczyste z asystą. Następnie wygłoszone będą kazania dwa, jedno po polsku drugie po niemiecku. Uczty, ze względu na obecny czas, nie będzie. Natomiast wieczorem będzie pochód przed plebanią i wygłoszone będą słowne mowy. Uroczystość to da parafii wielką, ponieważ ks. jubilat jest pierwszym proboszczem parafii orzegowskiej. Parafianie, którzy szczerze są zadowoleni z swego duszpasterza, składają mu serdeczne życzenia obchodu złotego jubileuszu w Orzegowie.

Król. Huta. (Różne.) Miasto sprowadziło oprócz jarzyny, większą ilość wiśni, które sprzedaje mieszkańcom po 30 fen. za funt. Kupcy i handlarze sprzedają funt po 50 i 60 fen. Wobec tego na miejskie zapasy jest większy popyt. — Uczeń kupiecki u Bernharda gonił po dachach kurę i spadł ze znacznej wysokości na podwórze i złamał sobie wskutek tego nogę. — Chłopcy szkolni J. i Sk. posprzeczczeni się w bójkę. J. włożył swemu przeciwnikowi długą szpilkę zardzewiałą w ramię, tak, że mu je przebił na wylot. Okaleczonego chłopaka, któremu grozi zatrucie krwi, umieszczono w lecznicy.

Siemianowice. (Usiłowane morderstwo.) Górnik Jan Gajda posprzeczczeni się z swą żoną i w kłótni rzucił się na nią i bijąc ją młotkiem w głowę, zadał jej kilka ran niebezpiecznych. Okaleczonego musiano oddać w opiekę lekarską a brutalną aresztowano.

— (Kradzieże.) Policja aresztowała Sylwestra Dordę z Czeladzi, który pracując tu w kopalni, skradł w domu sypialnym dwóm kolegom swym 135 marek. — Pewien robotnik udał się do zegarmistrza J. w celu kupienia zegarka. Gdy wreszcie wybrał z pomiędzy wielu zegarek wartości 50 marek, zabrał go do kieszeni i uciekł ze składem. Wszelka pogoń za złodziejem była bezskuteczna.

Michałkowice. (Kradzież.) Robotnikowi z Królestwa Polskiego Franciszkowi Grochockiemu skradł jakiś kolega z kopalni »Maks« 104 marki gotówki. — Górnikowi Ditmeyerowi skradziono z szafy w domu sypialnym 50 marek oszczędności, a górnikowi Bakalowi zabrał złodziej zegarek.

Katowice. Rabusie Breitkopf z Katowic i Kowolik z Bogucic napadli na ulicy robotnika Wolnego i zabrali mu przemocą 10 marek i 40 fen. gotówki. Sąd przysięgłych w Bytomiu, który tę sprawę rozpatrywał, skazał Kowolika na 2½ roku domu karnego, a Breitkopfa na 3 miesiące wzięcia.

Rozdziej. Złodzieje nie pragną już pieniędzy, lecz pożądaną są dla nich artykuły spożywcze. Do pewnej zamożnej rodziny włamali się złodzieje, którzy, pomimo, że napotkali tam pieniądze, nie wzięli ani fenyga, natomiast zabrali dwie kopy jaj, 8 szynk, 8 półci słoniny i 73 sztuki kiełbas.

Pawłów. (Śmierć zbrodniarza.) Przed kilku dniami donosiliśmy, że jakiś złodziej włamał się do kasy gminnej, gdzie jednak oprócz 20 mk. nie zdołał więcej pieniędzy zabrać, gdyż przeszkodzono mu w rozbiciu szafy żelaznej. Policja dowiedziawszy się, że włamywacz ukrywa się w lesie

Dorockim poza kopalnią Gwidona. Urzędnicy gminni i policyjant udali się do lasu, z którego dochodziły ich wołania o pomoc. Pospieszyli więc za głosem i zastali wyrosłego mężczyznę, który usiłował zadać gwałt pewnej kobiecie. Po ostrej walce zdołano złożyć aresztować. Był nim niejaki Maloschek z Pawłowa. Jak stwierdzono, Maloschek włamał się do kasy gminnej w Pawłowie i ma także na sumieniu zbrodnię zamordowania kucharki na probostwie w Bajakowie. Maloschek miał odsiedzieć 15 lat w domu karnym w Raciborzu, gdzie jednak udał waryata, i z tego powodu umieszczono go w zakładzie dla obłąkanych w Rybniku. Z tamąd zbrodniarz uciekł i utrzymywał się z kradzieży i napadów, ukrywając się w lesie. Owa dziewczynę chciał zgwałcić, a później ją zabić, gdyż się obawiał z jej strony zdrady. Zbrodniarza umieszczono w więzieniu w Zabrze, gdzie sobie odebrał życie przez obwieszenie.

Zabrze. (Rozbójnik.) 18-letni Maks Sokoll, który miasto pracować, przebywał w lasu za kopalnią Gwidona i napadał na przechodniów, których, pod groźbą zastrzelenia, obrabowywał. W tych dniach napadł na kilku chłopaków, żądając od nich pieniędzy. Niektórzy powoili opryszkowi przeskakać kieszenie, inni natomiast ratowali się ucieczką. Sokoll dał strzał z rewolweru za uciekającymi i trafił w plecy 12-letniego Gasiora. Okaleczonego chłopaka umieszczono w lecznicy, gdzie mu kulę wyjęto, a rozbójnika zdołano ująć i umieszczono go w więzieniu.

Zabrze. (Młoda »w dół kaa«.) Pewna rodzina mieszkająca w Starem Zabrze, otrzymała urzędową wiadomość, że jej żywiciel poległ na wojnie. Po kilku miesiącach wyszła młoda wdówka za mąż za pewnego urzędnika. Niedługo jednak sprzyjało szczęście nowożeńcom, albowiem w tych dniach nadeszła od »nieboszczyka« wiadomość z Francji, że wraca z niewoli domu.

Makoszowy. (Śmierć z powodu głodu.) Na szosie do Zabrze znaleziono zwłoki bezdomnego i rzadko pracującego robotnika Goldschego z Zabrze. G. zmarł z głodu i wycieńczenia.

Gliwice. (Zagadkowa śmierć.) Żona robotnika, Jadwiga Hajkowska wyszła rano na miasto celem zakupienia towarów. W kołysce w mieszkaniu pozostawiła swą 7-letnią córkę Elżbietę. Pod nieobecności matki, doglądała dziecka sąsiadka, która, gdy weszła do mieszkania, dziecko leżało bez życia w kołysce. Lekarz stwierdził jako przyczynę śmierci: uduszenie. Władze wdrożyły śledztwo.

Mikołów. Z tutejszego więzienia zbiegł złodziej, którego swego czasu aresztowano na gorącym uczynku, gdy się włamał do składni kupca Weidnera.

— (Połączenie kolejowe.) Mikołów otrzymał nowe połączenie kolejowe z Katowicami, a mianowicie pomiędzy Mikołowem a Katowicami ma kursować nie tylko po południu, ale także wieczorem pociąg pędzony prądem elektrycznym.

— Droga, prowadząca z kopalni »Trautschold-segen« do Dolnych Łazisk, zostanie naprawiona i dla tego zamknięto ją dla ruchu publicznego aż do 30 czerwca rb.

Racibórz. W miejsce kartofli, których brak daje się odczuwać, oczekiwane należy większych porcji chleba. Centralny urząd zbożowy w Berlinie wyznaczył już na ten cel większe zapasy mąki.

Gniezno. (Wywłaszczenie.) Na rzecz armii wywłaszczono, jak donosi »Onesener Gen-Anz.«, u posiadziela Działynia v. Sprengera 134 sztuk bydła.

Żnin. Mowę od zyskał nagle woźnica Jan Pilarski, który ją był utracił przed półtora rokiem podczas ćwiczeń wojskowych i następnie też dla tego został zwolniony od wojska. Na ulicy wpadło mu pod konie dziecko, czem P. tak się przeraził, że nagle odzyskał mowę.

Pelplin. (Uderzenie gromu w katedrę.) W czwartek przechodziła nad trzejszą okolicą wielka burza połączona z grzmotem i błyskawicą. Piorun uderzył w miedzią pokryty dach katedry w miejscu, gdzie wiszą dzwony, a spuściwszy się po linie stalowej dzwonu »ślódemka«, zerwał linę i wpadł do wnętrza kościoła. We wieży dzwonowej zaczęło się już tlić, lecz ogień szybko spsstrzeżono. Oprócz znacznych uszkodzeń urządzenia elektrycznego, innych szkód piorun nie wyrządził.

Berlin. (Skonfiskowane »stare żelazo«.) Na dworcach kolejowym w Bytomie zatrzymano i skonfiskowano dwie skrzynie centnarowe, w których — według listu frachtowego — znajdować się miało »stare żelazo«. Urzędnicy kolejowi przekonali się jednak, że w skrzyniach nie znajduje się stare żelazo, lecz mięso. Policja rozbiła przeto skrzynie, w których znalazła 136 kilogr. szynki i kiszonego mięsa. Mięso to zakupił handlarz Jerzy Lange z Berlina u rzeźników w Bytomiu i to w jednym dniu, podczas gdy Bytomianie godzinami całemi czekać muszą przed składami rzeźnickimi na pół funta mięsa. Tak więc mimo surowego zakazu wywozu mięsa, wywozi się je do innych miast jako »stare żelazo«.

Szanownych abonentów  
- - - prosimy - - -  
o odnowienie przedpłaty na nowy kwartał!

Posryjcie swe zapotrzebowania w

# gotowej garderobie męskiej

u mnie, gdyż mam jeszcze bardzo wielki skład szczególnie **garderoby zimowej** w dobrym gatunku, a po bardzo niskich cenach.

# Hermann Rosenthal

Bytom G.-S. -- Rynek 24.

## BANK LUDOWY :: KATOWICE

ulica Beaty (Beatestrasse 18)

(we własnym domu)

**udziela pożyczek na weksle; płaci od złożonych w nim pieniędzy:**

- 5% za tygodniowym wypowiedzeniem,
- 3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
- 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1-3 włącznie oblicza się procenta za cały miesiąc, od 4-15 włącznie jeszcze za pół miesiąca. Z dalszych stron jak z Westfali, Nadrenii i t. p. można nabywać oszczędności pocztą, z dołączeniem 5 fen. za odliczenie. Przejmujemy oszczędności dzieci od 50 fen.

Bank otwarty w dni powszednie tylko do południa od godz. 9-12. Po południu bank zamknięty, gdyż wtedy załatwia się tylko sprawy hipoteczne, księzkowanie i t. d.

Telefon nr. 1012.

**Polecamy nasze skarbonki domowe.**

## Jan Sporys

Bytom G.-Śl.  
ulica Tarnogórska 43  
w domu mistrza piekarskiego Kuballa.

Wszelkie **reperacje zegarów i zegarków kieszonkowych**

wykonuję osobiście, jak wiadomo, dobrze, szybko i tanio!

**ZAKUPUJĘ: Meble, łóżka, kanapy, materace, wagi ręczne, wagi stołowe i rupiecie ze strychu.**

**Keins, Bytom**  
Klukowicka ulica 10a

## Siwym włosom

przywraca pod gwarancją pierwotny kolor

**Axela - Regenerator włosów**

butelka 2.- mk.  
Tylko prawdziwe z nazwą

**Axela**

**J. Gadebusch, Poznań**  
Poznań O. 1. (Oddział A. D.) ulica Nowa nr. 7/8.

## Swierzb

Imię choroby skórnej usuwa

**Swierzb**  
Puszka 5 i 8 mk. Tylko prawdziwe, do nabycia przez aptekę **Humbert-Bilkrook.**

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na naszą gazetę.

## Swierzb

(swierzbiący wyzniosłkość) będzie wyleczony pod gwarancją w ciągu 3 dni przy użyciu mydła marki „Pura“ bezwzględnie kuracja bez przerwy, pracy, zwod. Mydło d. 1-2 dzieci 1 mk. Dla dorosł. 1.90, w zastarzał. przypadkach 2.90 za szt. Do tego używać trzeba herbatę posocyszającą. Imię „Kura“ paczka 60 fen. i 1.00 mk. Przez lekarzy polecane. Tylko prawdziwe do nabycia przez „Stern-Apotheke“ Beuthen-Nosberg. Posamiejscowym wysyła się za zaliczka.

## la. marmelada malinowa

w 10-funtowych wórkach wysyła ludzkom prywatnym, dopóki zapas starczy, za 6.50 mk. **Th. Blumenberg, Bytom** ulica Koszarowa 81, 11.

Z powodu przebudowy mam tanto na sprzedaż: 1 drzwi, 2 okna wysławne z drzwiami, dwie drzwi szklanych, 2 wytwarkę, 3,6 drzwi z Füllungami. **Pawel Goerlich, Bytom** ulica Tarnogórska 8.

## Starszego, dzielnego formera

któremu nadór nad pracownikami (Kernmacher) w garni stalowej miałby być oddany, poszukuje **Towarzystwo Akcyj. FERRUM** Zawędzie p. Katowicami.

Pierwszy oddział II-giej dywizji telegrafowej (II. Abteilung II. Wert-Division) **Wohlschaven** szuka od zaraz większą ilość **ochotników 3-letnich do telegrafii iskrowej.** Zgłaszający się muszą liczyć najmniej 17 lat, mieć praktykę telegrafisty lub wykazać się 2-3 letnią nauką jako slusarz, mechanik, elektrotechnik lub z podobnego zawodu. Przesłaniem do służby w innych oddziałach wojska są wyłączeni. Do ogłoszeń należy dołączyć: poświadczanie dobrowolnego ogłoszenia, wszelkie świadectwa nauki i pracy i własnoręcznie pisany życiorys.

## Talizman

czyli zwycięstwo niewinności i cnoty. Powieść flamandzka, obejmująca 264 stron druku, ozdobiona 11 pięknymi obrazkami.

Cena egz. broszurowanego 75 fen., oprawnego 1 mk., z przesyłką 20 fen. za egzempl. więcej. Zamawiać można u naszych pp. kolportatorów i agentów lub pod adr.: „Katalik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Agitujcie za naszą gazetą

## Kto chce pieniądze

zupelnie pewnie i na korzystny procent złożyć, ten niech się zwróci do

## Banku Ludowego w Paszozynie

lub do filii tegoż banku

w **Mikołowie, ul. Dwarcowa** u p. **Józefa Jankowskiego.**

Płacimy od złożonych pieniędzy

- 4% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem
- 3 1/2% za miesięcznym
- 3% za tygodniowym

**Pożyczek** udzielamy pod korzystnym warunkami — tylko oszłonkom. —

Zwracamy naszym Szan. Odbiorcom uwagę, iż w tym roku koniecznym będzie, wszelkie naprawy jako i nowe wprowadzki

## źniwiarek i mióckarni

jak najszybciej skutecznie. Również obcielibyśmy każdemu reflektantowi zwrócić uwagę na naszą nazwę; za lekkie chodzące mióckarnie, zaopatrzone w sawisy pierścieniowate (Kugellager). Prosimy się z całym zaurfaniem do nas udać.

**Karol Schmigalle & Co.** fabryka maszyn **Wielkie Strzelce (Gross Strahlitz OS.)**

Zakład chemiczny czyszczenia i farbowania **Max Zimmer** właściciel **Eurt Müller & Zoun** BYTOM, ul. Piekarska 77, Dwarcowa 8, Krakowska i **ROZBARK**, ulica Scharleifów 39a. — Telefon nr. 570

15 FILII poleca się 15 FILII do wykonywania wszelkich prac w zakresie - farbowania i czyszczenia wchodzących - Oddaniem darmo :- Szybkie wykonanie

**Swój do swego!** Szanownym Rodakom z **Wirka** i okolicy, polecam mój bogato zaopatrzone **skład obuwia**

męskiego, damskiego i dla dzieci. Moje obuwie jest dobre i trwałe a ceny przystępne. W warsztacie moim wykonują obuwie wszelkiego rodzaju; jaknajgłówniej, reperacje jak najspieszniej!

**T. Bobella** mistrz szewski **Wirka** (Antonienhütte) w domu obok apteki.

**Materye na suknie, materye na bluzki, lekkie materye letwe, poszwy, wyspy, towary płócienne, trykoty, bielizna, rękawiczki i pończochy.**

**Konfekcyja dla pań i dziewcząt.** — Rzetelna usługa. —

**M. Markiewitz, Król Młot,** ulica Następny trasa 43 i Wiedna (Wasserrair.) 9. Założono w 1838 roku.

## Porządnego chłopaka

do posyłek z Bytomia, możliwie z wiatrem, pocztą pocztową

„Katalik“ — Bytom G.-S.

**Lichterfelder Seimiek Drops** czebra 80 fen., wyborowe na kaszel i chrypke. Bytom, Stara Apteka, drogerya **Franciszka Józefa**, św. **Barbary** i **Gerhard Stempel.**

Dla rolników i posiadaczy bydła!

**Wszelkie leki dla zwierząt!** Weterynarza **Krausgo** dróg na kołki nr. 2.50 i 4.00.

**Pigułki na kołki** (miękkie) nr. 1.00. Wynylka za zaliczka.

**V. Wowra,** Apteka pod wozw. św. **Anny**, **heśnica (heśnik 0-5.)** u podnóża Góry św. **Anny.**

## Piegi, żółte plamy,

opalenizną etc. usuwa pod gwarancją

**Axela - krem** 1/2 sz. 1.00 mk., 1/4 sz. 1.90 mk. **Axela - mędo** 1 kaw. 1.50 mk., 3 kaw. 4.25 mk.

**J. Gadebusch,** Poznań Posen. O. 1. (Oddr. A.D.) Nowaul. 7/8.

## Kto sobie dobrze życzy

ten nie zatrzyma zbytek pieniędzy w domu w szafie, ale słońce je ::

## w Banku ludowym

na 2, 2 1/2, albo 4 procent, zalicznie od terminu wypowiedzenia. :: ::

## Kto budynek stawia

a nie chce być zależnym od dostawców, ten zgłosi się po pożyczkę budowlaną do :: :: :: :: ::

## Banku ludowego — Volksbank

Bytom G.-S., przy ul. Tarnogórskiej nr. 41, naprzec. kościoła N. M. Panny. 2

## Brak okowity spowoduje reformę na tle konsumpcyj alkoholu.

Spożywanie alkoholu kartoflanego w formie **likierów, koniaków i wódek** jest takwielkiem i zakorzenionem, że w czasach normalnych, obfitujących w okowitę zbożową i kartoflaną walka z niem była bezskuteczna. Nie pito się win owocowych dlatego, że one słabsze od **likierów**, a czemu tak chętnie pijamy piwo, które tylko 7% alkoholu zawiera, gdy wina owocowe mają 14% alkoholu owocowego? Wina owocowe zastąpią przy swej 14-procentowej zawartości alkoholu nie tylko wina, ale także **likierów owocowe.**

Proszę dokładnie przeczytać przyszłe moje ogłoszenie, polecające owocniki.

**B. Kasprowicz w Gnieźnie.**



## Szanownych abonentów

prosimy o odnowienie przedpłaty na nowy kwartał.

### „KATOLIK“

kosztuje na kwartał 1,65 mk., z odnośnikiem do domu przez listonosza 1,89 mk.

Zamawiać można u każdego listonosza i należy się posługiwać kwitera, który umieszczamy dla wygodnego użytku. Kwit wyciąć, wypisać swój dokładny adres i wraz z pięćdziesięciu wreczyć listonoszowi. Gdyby listonosz robił jakieś trudności, trzeba mu powiedzieć, że się zażalenie robi do poczty lub redakcyi.

## W Czerniowcach podczas ostatnich walk.

»Berl. Tagbl.« zamieszcza pod powyższym nagłówkiem korespondencję Jul. Webera, wysłaną z Czerniowca, stolicy Bukowiny, w dniu 14 bm.

Korespondent donosi, że od 10 bm. szaleje dookoła Czerniowca zacięta walka. Cofnięcie frontu naszego pomiędzy Dniestrem a Prutem spowodowało, że trzeba było opuścić nasze pozycje także na północ-zachód od Czerniowca. Stało się to w sobotę, 10 czerwca. Cofnięcia w tej części frontu dokonano w sposób wolny od walki, a grupa wojsk, uderzająca te wysunięte pozycje od przeszło roku, przeniosła swoje stanowisko w dolinę Prutu, w najbliższe sąsiedztwo Czerniowca. Z tą chwilą miasto Czerniowce znalazło się w ogniu zaciętych walk. Walki wstępne o posiadanie miasta rozpoczęły się pierwszego dnia Zielonych Świątek.

Następnie opisuje korespondent zachowanie się ludności miejskiej podczas tych pierwszych chwil krytycznych. Mianowicie władza policyjna rozlepiła w niedzielę plakaty, w których powiedziano: »Zwraca się uwagę ludności na to, że miasto Czerniowce w niedzielę, 11 czerwca 1916 znaleźć się może w ogniu artyleryjskiej nieprzyjacielskiej«. To wystarczyło. Wkrótce potem rozpoczęła się ucieczka, będąca wyrazem wstrząsającej tragedii chwili. Rzucili się do ucieczki wszyscy: chrześcijanie i żydzi, Niemcy i Rumuni, Polacy i Rusini — wszyscy pragnęli ratować swe życie. Nieprzejrzane plegrzymki ludu ciągnęły ulicami, dokąd dochodziły już głuche, dzikie odgłosy; w tym czasie bowiem Rosyanie, stojący po drugiej stronie Prutu, rozpoczęli bombardowanie miasta. Nieustannie grzmocą pociski, uderzając przeważnie w dolną część miasta oraz w dzielnicę dworcową. Ogień działowy nie jest zbyt silny, mimo to wywołuje on straszny popłoch, a od czasu do czasu pocisk rosyjski trafia w dom mieszkalny. Nasi — powiada korespondent — nie pozostają dłużni odpowiedzi, tak że nad miastem rozbrzmiewa symfonia strasna, niesamowita.

Tak mija pierwsze święto, mija stosunkowo spokojnie. W drugie święto powtarza się ten sam obraz wojenny. Rosyanie ostrzeliwiają pozycje austriackie, ale w międzyczasie miotają pociski na miasto. Cała dolina Prutu i miasto zamieniają się w otwarte pole bitwy. Pociski rosyjskie świszczą bez przerwy. Granaty godzą w domy, zapalają je; horyzont pokrywa się czarnymi chmurami dymu. Jeden granat sięga gmachu dworcowego, wyrządzając dotkliwe szkody w jego tylnych urządzeniach. Inny szrapnel zabłąkał się w południową dzielnicę miasta i zranił trzy osoby. W składnicy drzewa wybuchła pożar. Pozostali jeszcze mieszkańcy kręcą się po ulicach; w ich oczach przeżętnie, na ustach jedno tylko pytanie: »czy miasto aby wytrzyma te przejścia?«

I znowu zbliża się noc okropna. Miasto legło w głębokich ciemnościach. Władze czuwają w pogotowiu. W ratuszu czuwa bez przerwy kolegium rady miejskiej. Co godzinę wydostają się stamtąd nowe wiadomości, z których ogół nowe czerpie nadzieje. Ale los ma pozostałych doświadczyć jeszcze bardziej. Oto w nocy z poniedziałku na wtorek gotowali się Rosyanie do najścia miasta z niebezpieczną i zaatakowania go szturmem od strony północno-wschodniej tuż nad granicą rumuńską. Około północy rozpoczął się groźny przemieszczający ogień działowy. Czarny horyzont oświetlały bez przerwy pękające pociski, Rosyanie przekroczyli przyległość — jak powiada korespondent — teren rumuński, aby obejść obrońców miasta. Natknęli się jednak na zbrojny opór rumuńskiej straży pogranicznej,

skutkiem czego wywiązała się tam ożywiona walka, w której raniono 23 Rumunów. Obrońcy miasta skierowali w międzyczasie na szturmujących niszczący ogień artyleryjski, wyrządzając wśród nich ciężkie szkody. Walka trwała do godziny 3 rano.

W końcu zaznacza wspomniany korespondent, że Rosyanie zbliżyli się już do Prutu, ale go nie przekroczyli, oraz że Rosyanie usiłowali we wtorek wiać ponownie szturmem jeden z przyczółków mostowych, ale operacje te zniszczyła dzielna artyleria austriacka w zarodku. Ostatecznie w środę zawrzało znowu jak w piekle: tysiące dział rosyjskich sygnęło ogniem na miasto, które jak gdyby zatrzęsło się w swych posadach. Lecz i ten atak został krwawo odparty kontratakami austriackimi, który szturmujące kolumny wyparł z doliny Prutu daleko poza Sadagorę.

Wspomniany korespondent, nadmieniając wreszcie, że w chwili spiswania tego opisu bombardowanie trwa w dalszym ciągu, wyraża nadzieję, że Czerniowce przetrwają chwilę tego przesilenia.

Niestety nie ziszcili się nadzieje korespondenta, gdyż 17 bm. wpadły Czerniowce w ręce wojsk rosyjskich.

## Polski „Komitet Wykonawczy“ dla Niemiec Zachodnich.

W drugie święto Zielonych Świątek odbyło się w Domu Czeladzi katolickiej w Herne zebranie przedstawicieli związków polskich, celem zorganizowania opieki nad wdowami i sierotami po wojakach i celem stworzenia sekretaryatu, któryby żonom i rodzinom wojaków służył radą i pomocą w dochodzeniu praw im przynależnych, aby je uchronić przed wyzyskiem niesumiennej piśmactwa, przed którymi nawet władze już ostrzegają.

Reprezentowane były wszystkie organizacje i związki towarzystw oraz wydawnictwa polskie.

Przewodniczył obradom prezes Oddziału Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. Franciszek Mańkowski z Bochum. Protokół pisał p. Franciszek Krupka, sekretarz Związku Towarzystw polsko-katolickich z Bochum.

Po krótkiej dyskusji uznano jednomyślnie, że należy:

1. niezwłocznie utworzyć sekretaryat dla żon i rodzin wojaków;
2. zbierać fundusze na zapomogi dla wdów i sierót.

Organizacje i wydawnictwa oświadczyły gotowość przyczynienia się odpowiednimi regularnymi składkami do pokrycia kosztów utrzymania sekretaryatu. Firma „J. Kwiatkowski i Sp.“ w Herne płacić będzie 10 marek miesięcznie, Kasa Depozytowa Banku Przemysłowców w Gelsenkirchen ofiaruje 100 marek rocznie.

Następnie zastanawiano się nad tem, kto ma mieć nadzór nad biurem i nad funduszem zapomogowym dla wdów i sierót. Pan Jan Brejski zalecał powołanie w tym celu do życia „Towarzystwa Dobroczynności“, równorzędne z innymi instytucjami o zadaniach specjalnych, jak „Świętojózefacie“, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Koła śpiewackie itp., ale cofnął wniosek, ponieważ w dyskusji przeważało zdanie, że nie zaleca się tworzenie organizacji specjalnej, a domagano się powierzenia sprawy sekretaryatu i sprawy wdów i sierót po wojakach „Komitetowi Wykonawczemu“, utworzonemu w r. 1913. Tak też w końcu uchwalono jednomyślnie za zgodą członków Komitetu Wykonawczego, który był reprezentowany przez 9 na 12 członków. Z trzech nieobecnych jeden jest w wojsku, jeden wyjechał z obczyzny a trzeci był reprezentowany przez zastępcę.

Za zgodą członków Komitetu Wykonawczego uchwalono jednomyślnie, że Komitet Wykonawczy ma się zreorganizować na podstawach następujących:

§ 1. Zadaniem Komitetu Wykonawczego jest jako reprezentatywny całego ogółu ma być w pierwszym rzędzie wykonawanie dzieł miłosierdzia i skupianie wszystkich czynników społecznych i organizacyjnych wychodźstwa polskiego po lewym brzegu rzeki Łaby, celem wspólnej, zgodnej pracy.

Wpływanie na sprawy polityczne jest wykluczone. § 2. Komitet Wykonawczy składa się z 30 członków. Z tych mianują 24 organizacje i wydawnictwa polskie na obczyźnie a ci dohierają 6. Mandat członków Komitetu Wykonawczego trwa rok jeden.

§ 3. Na czele Komitetu Wykonawczego stoi zarząd, składający się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza głównego i jego zastępcy, skarbnika i 2 radnych, a wybierany przez członków na rok jeden.

§ 4. Zebrania członków Komitetu Wykonawczego zwołuje prezes lub w jego zastępstwie wiceprezes, albo też inny członek zarządu, do tego upoważniony. Zwołuje się zebrania listownie lub przez ogłoszenia w gazetach polskich, wychodzących w Niemczech po lewym brzegu rzeki Łaby.

§ 5. Członkowie Komitetu Wykonawczego nie mają prawa do jego majątku, lecz zawiadują nim jako dobrem powierzonym z poręki związków.

§ 6. W razie rozwiązania Komitetu Wykonawczego rozporządzają majątkiem jego przedstawiciele związków i gazet polskich, które były reprezentowane przy ukonstytuowaniu Komitetu Wykonawczego dnia 12 czerwca 1916 r. pod przewodnictwem najstarszego wiekiem uczestnika większością głosów obecnych.

Po uchwaleniu reorganizacji Komitetu Wykonawczego i po uzyskaniu zgody jego dotychczasowych członków stwierdzono, że na zebraniu były reprezentowane obydwie wydawnictwa polskie z Bochum i z Herne oraz następujące organizacje: Główny Komitet Wyborczy, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Towarzystw katolicko-polskich, Towarzystwo Pomocy Naukowej pod wezwaniem św. Józefa, Związek Kół śpiewackich, okręgi Związku Sokółów, Okręg Czytelni Ludowych, Okręg Towarzystw oświatowych „Straż“, Okręg Tow. „Wyzwolenie“, Związek Towarzystw Polek, Okręg Związku Towarzystw Przemysłowych.

Po dopełnieniu Komitetu Wykonawczego przez przybranie pracowników z poza grona przedstawicieli związków i wydawnictw dokonali członkowie Komitetu Wykonawczego wyboru wydziału, w którego skład weszli przez głosowanie kartkami panowie: Jan Brejski jako prezes, Józef Pankowski z Herne jako sekretarz główny i Jan Kierczyński z Herne jako skarbnik; wiceprezesem został p. Leon Leśniewski z Datteln, zastępcą sekretarza p. Szczepan Wielgosz z Oberhausen, radnymi pp. Franciszka Wilezkowiakowa z Wanne i Jan Grzankowski z Osterfeldu.

Komitet ma niezwłocznie rozpocząć działalność swoją, tworząc przedewszystkiem sekretaryat dla żon i rodzin wojaków i organizując składkowanie na rzecz wdów i sierót. Odezwa i plan działania ukażą się w najbliższym czasie.

Tak tedy lud polski w stronach niemieckich, który tyle okazywał serca dla bezdomnych i głodnych starców, niewiast i dzieci polskich na widowni wojny, nie zamyka oczu wobec potrzeb miejscowych. Nie wątpimy, że szlachetne zabiegi znajdą ogólne poparcie.

Pierwsze biuro dla żon i rodzin wojaków zostanie otwarte w czasie najbliższym i to w Wanne. W innych miejscowościach będą biura pomocnicze.

## Przyłączenie Chełmszczyzny do Królestwa.

»Gazeta Radomska« pisze: Naczelną komenda armii wyłączyła powiaty: Chełm, Hrubieszów i Tomaszów w zakres kompetencji general-gubernatorstwa lubelskiego, a tem samem oderwana niedawno wśród protestów społeczeństwa polskiego, została doń znowu przyłączona, jako część oderwana nieprawnie od całości.

Takie same stanowisko zajęły wobec Chełmszczyzny także niemieckie władze okupacyjne. Naczelnik zarządu przy general-gubernatorstwie warszawskim, von Kries, w pomieszczeniach w nr. 34 »Dziennika rozporządzeń« przepisach wykonawczych, dotyczących wyborów do rady miejskiej stołecznego miasta Warszawy, podał między innymi do wiadomości, co następuje: »Gubernie chełmska, która zaledwie przed kilku laty była utworzona z części gub. siedleckiej i lubelskiej i oddzielona od obszaru Polski kongresowej, uważać należy, według przepisów wykonawczych, za część Królestwa Polskiego.«

Praktycznym następstwem przyłączenia gubernii chełmskiej z powrotem do Królestwa będzie to, iż język polski i ludność polska uzyskają tam swoje prawa. Dotychczas bowiem jako w kraju rosyjskim, a raczej »ukraińskim« — gdyż ukraińcy zgłosili do tych ziem swoje prawa — językiem urzędowym był język niemiecki i ukraiński. W rzeczywistości Ukraińców w Chełmszczyźnie ani na Podlasiu niema. Istnieją tylko dwa obozy: katolicko-polski i prawosławno-rosyjski bądź jeszcze ruski, ale coraz bardziej rusyfikowany; podczas obecnej wojny zachowuje wybitnie rosyjskie stanowisko a w końcu wraz z wojskiem rosyjskiem ustępuje w głąb Rosyi. Na miejscu zostaje prawdziwy gospodarz tej ziemi, lud katolicko-polski. Ludność prawosławna spada w niektórych powiatach do 2 proc., wogóle nie dochodzi do 10 proc. Tak np. Chełm miasto o 13 cerkwiach, a jednym kościele posiadało przed wojną na 20 000 ludności 6000 prawosławnych, głównie czynowników, popów i wojsko. Dziś na 14 000 ludności jest zaledwie 162 prawosławnych. Dzieło rusyfikacji prowadzonej przez tyle lat przeciw żywiołowi polskiemu było sztuczne i rażące. Tak domek z kart.

## Opis zdobycia fortu Vaux.

W. Wiener Tagblatt ogłasza następujący opis swego korespondenta wojennego Radena, znajdującego się przy głównej kwaterze niemieckiej armii zachodniej, opisujący walki o fort Vaux i jego zdobycie:

Przez pięć dni i nocy z rzędu toczyła się bez przerwy straszliwa walka w forcie Vaux, zanim bohaterzkie resztki załogi fortu, wyczerpawszy wszelkie środki obrony, złożyły przed zwycięzcami broń. Wojaka niemieckie, po wysadzeniu bramy, prowadzącej do fortu, wtargnęły do długiego chodnika, szerokości 90 centymetrów, a półtora metra wysokiego, w którym panowały zupełne ciemności. Chodnik ten, prowadzący do głównych koszar fortu, zamknęli Francuzi dwoma barykadami, na których ustawili maszynowe karabiny. Po zniszczeniu pierwszej barykady, o kilka kroków znaleźli się wobec drugiej, jeszcze silniejszej i jeszcze zacieklej bronionej przez Francuzów. Tymczasem jeden z pocisków naszej ciężkiej artylerii wybił wielką wyrwę w podłodze koszar fortu, która tworzyła zarazem powalę podziemnych chodników, grubości 5 metrów. Francuzi, zamknięci w ciasnym chodniku podziemnym, znaleźli się wskutek tego w rozpaczliwym położeniu, gdyż przez wybitie tego otworu można ich było wziąć we dwa ognie. Dzielni obrońcy fortu zrozumieli jednak grozę położenia, obsadzili natychmiast lej wybuchowy, umocnili go prowizorycznymi szalicami z worków, napełnionych piaskiem i stawili na tej pozycji karabin maszynowy, który panował nad częścią płaszczyzny. Przez to sytuacja Francuzów nieco się poprawiła. Niemcy zaś mieli utrudnioną komunikację, gdyż w drodze stanął im karabin maszynowy, a zbliżyć się do niego nie było sposobu.

Walka w podziemiach toczyła się tymczasem dalej, mimo że Francuzi nie mieli już żadnych sposobów i środków żywności. Kilku żołnierzom francuskim udało się zbiedz i dopaść lasu Montagne, po którym leży fort Sorville. Tam też znajdowały się pierwsze linie francuskie.

W dniu 5 i 6 bm. położenie bohaterzkie obrońców stało się straszne. W podziemnych korytarzach piętrzyły się stosy zabitych i rannych. Załoga miała do dyspozycji już tylko 50 litrów wody i to tylko dla rannych, zdrowi od dwóch dni nie mieli już nic, ani do picia, ani do jedzenia. Mimo to jednak Francuzi się nie poddawali.

W końcu i niemiecka załoga fortu, znajdująca się na powierzchni ziemi, znalazła się w bardzo niebezpiecznym położeniu, i poniosła bardzo znaczne straty. Miała bowiem do czynienia nie tylko z wrogiem, walczącym z podziemi przy pomocy karabinów maszynowych i ciężkich bomb, ale była wystawiona także na silny ogień flankowy, karabinowy i aratni, pochodzący z sąsiedniego fortu francuskiego i z baterji Damloup. Położenie wojsk niemieckich stawało się coraz bardziej niepokojącym, każdej chwili oczekiwano ataku wojsk francuskich, który mógł skończyć się odzyskaniem utraconego przez Francuzów fortu Vaux. Artylerja niemiecka udaremniła jednak na czas ten zamiar, który Francuzi istotnie postanowili wykonać.

W końcu pozostali jeszcze przy życiu obrońcy fortu, nie mając już amunicji, ani wody, ani środków żywności, — musieli się poddać.



General-pułkownik Moltke, zmarły nagle szef sztabu głównego.

## Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

**Ciężkie tygodnie.** Urzędowe „Nachrichtendienst (der Ernährungsfragen)” pisał pod pseudonimem: tytułem co następuje: Powtórnie i z zupełną ścisłością zwracano w ostatnim czasie uwagę na to, że okres, w którym obecnie znajdujemy się i zbliżające się tygodnie przedstawiają najcięższe chwile zapobiegania w żywocie. Ze zboża na cele konsumpcyjne — wplywające nowe dowozy zagraniczne — tylko stopniakami rezerwy zapasów ostatnich lat, które wprawdzie w zupełności wystarczą, się nie dają nam żadnej większej swobody naczu. To samo odnosi się do perok, aż do przeliczenia ich sprężu (a i tychże plan jest ograniczonym), również do cukru, którego zapas przed nową kampanią nie może być powiększonym. Podaj mięsa nadzwyczajnie się o...

...nie możemy sobie pozwolić, by zabrać się do bydła dojnego, do chowu i zaprzęgowego. Rzeźwistego bydła zdającego na rzeź na mięso, po zaspokojeniu potrzeb zarządu wojskowego znajduje się tylko mała liczba, jak o tem donoszą bezustannie z najróżniejszych stron kraju. Spożywanie mięsa będzie musiało pozostać ograniczonym to minimum jeszcze przez całe tygodnie, jeśli nie chcemy — a o tem nikt na odpowiedzialnym stanowisku myśleć nie może i nie powinien — narazić na niebezpieczeństwo podstaw, a czego przyszłego zaopatrywania w zwierzęce artykuły żywnościowe, podstaw odnowienia naszych tak bogatych przed wojną zapasów bydła.

**Józefka pod Piekarami.** (Znak czasu). Do lasku tutejszego przybywa wiele ludzi dla wypoczynku; Józefka bowiem jest już oddawna miejscem wycieczek. Oprócz ludzi pragnących wypoczynku szukają przytulku w tutejszym lesie młodzieńcy z sąsiednich wiosek. Młodzież ta, licząca od 15 do 20 lat, prześiaduje całymi dniami w lesie i trudni się grą w karty. Gdyby młodzież ta szukała zabawy po ciężkiej pracy, nie można by jej za grę w karty karcić, chociaż w rzeczy samej gra w karty jest zabawą ludzi głupich. Chłopacy ci grają w karty i podczas nabożeństw w niedziele i święta. Miasto do kościoła, chodzą do lasa, miasto książki modlitewnej, biorą karty do ręki i przegrywają swe zarobki. Zepsucie młodzieży naszej jest coraz większe, a nawet zastraszające. Byłby najwyższy czas, żeby władze świeckie i kościelne zajęły się energiczniej młodzieżą, a przede wszystkim rodzice winni surowiej swe dzieci wychowywać. Imaczej doczekamy się bezbożników i „buk-sów”, jakich dotąd Śląsk nie miał. — Obywatel.

**Mysłowice.** Aresztowano tu 9-letnią dziewczynkę, która na policyjną podała, że nazywa się Pustelnik i, że mieszka na Słupnej. Policyjant odprowadził dziewczynę do Słupnej, ażeby ją oddać rodzicom; okazało się jednak, że dziewczyna okłamała policyjanta, gdyż w Słupnie rodzice jej nie mieszkają. Policyjant zabrał dziewczynę z powrotem na odwach i zapytał się w sąsiednich gminach na policyjną o pobycie Pustelników. Stwierdzono, że dziewczyna podała na policyjną fałszywe nazwisko, gdyż nazywa się Pflczek i pochodzi z Rozdzienia.

**Głwice.** (Młodociągnięcia „buksy”). Robotnicy 14 letni Remiorz i 15 letni Pander odpowiadali przed tutejszym sądem wojennym za przekroczenie przepisów o materiałach wybuchowych. Malcy skradli z kopalni głiwickiej kilka nabożów dynamitowych i doprowadzili je do eksplozyji w poblizu domów, wskutek czego nabawili strachu sąsiednich mieszkańców. Sąd skazał każdego na miesiąc więzienia, polecił ich jednak warunkowo zwolnienia.

**Opoła.** Sąd wojenny rozpatrywał jeszcze jedną sprawę przeciwko Luwikowi Maciosskowi. Chodziło mianowicie o napad, który M. wykonał w dniu 7 czerwca zeszłego roku, w Solarni, w pow. lublińskim, u chałupnika Macieja Cipy. Jako współnicy byli oskarżeni chałupnik Józef John i żona jego Florentyna z Dziewczejgóry. Maciossek i John weszli do mieszkania Cipy w nocy przez dach, zdjawszy z takowego część słomianego pokrycia. Cipa mówił, że nie ma pieniędzy, na co John odpowiedział: „Musisz przecie mieć, bo sprzedałeś świnię”. Następnie zaczął przeszukiwać łóżko i znalazł worek z pieniędzmi w łóżku Cipowej. Maciossek, który worek ten zabrał, poranił siekierą i nożem tak Cipę jak jego żonę. Uczestniczą kradzieży była także żona Johna. Sąd wojenny skazał Maciosseka znowu na 15 lat domu karnego, a żonę jego na 1½ roku więzienia. Johnowi odliczono jeden rok, a żonę jego miesiąc śledztwa.

**Lignica.** Ciekawy proces o obrazę, który zainteresował szerokie koła prawnicze, toczył się przed tutejszym sądem lawniczym. Pewien murarz z okolicznego Bobrowa wyruszył na początku wojny w pole walki, żonę swoją i gospodarstwo pozostawił pod opieką sąsiada, pewnego właściciela ziemskiego. Oboje pozostali wkrótce się polubili, mąż zaś będący na wojnie, został wkrótce zapomniany i co gorssa stosunek ten miłosny nie pozostał bez następstw. Gdy więc mąż niewiernej małżonki dał jej znać, iż przybędzie wkrótce na urlop, ruszyło żonę sumienie i ze wstydu popełniła samobójstwo, zastrzelwszy się przed przybyciem męża. Mąż, czując się pokrzywdzony z powodu zakłócenia pożycia małżeńskiego, wniósł do sądu skargę na winowajcę o zdradę małżeńską. Zdradę małżeńską karze się wtenczas tylko, jeśli małżonkowie się rozwiedli. Rozwodu nie mógł jednak sąd w tym wypadku zawyrokujeć, ponieważ główna winowajczyni już nie żyła. Wobec tego stawil zawieszony mąż wniosek o obrazę. Prokuratora wniosek ten w drodze urzędowej przyjęła, a sąd lawniczy skazał oskarżonego za obrazę na dwa dni więzienia.

**Kościan.** (Przeciw bezpodstawnym denuncyacyom.) Kościanka „Gazeta Polska” otrzymała ze strony urzędowej następującą strogo: „W ostatnim czasie rozszerzono często głoski lub podawano anonimowe denuncyacje z oskarżeniem na poważne tutejsze rodziny, jakoby w niedozwolony sposób nagromadziły u siebie wielkie zapasy mięsa, cukru i innych artykułów spożywczych.

We wszystkich tych wypadkach, które doszły do wiadomości władzy policyjnej, wykazała się nieprawdziwość tych oskarżeń. Wobec tego zwraca się uwagę osobom, które takie denuncyacje uprawiają, że w razie wykrycia ich zostaną bezwzględnie oddani prokuratorowi celem ukarania.

**Świecie.** (Znamienne pojęcie prawne). Kowal Marcin S. z Lniana związany był swego czasu kontraktem jako kowal z posiadicielem Fuchsem w powiecie sztumskim. Fuchs płacił deputat bardzo nieregularnie tak, że S. miał w końcu do żądania 407 marek, których jednak wyostać nie mógł. Zamiast wytoczyć posiadzicielowi skargę, włamał się kowal do śpichlerza swego pracodawcy i zabrał 60 funtów grochu, 79 funtów owsa i jęczmienia oraz 47 funtów nasion koniczyzny. S., liczący lat 57 i nie karany dotychczas, sądził, że wolno mu za swoją pretensję zabrać owe artykuły i tłumaczył się przed sądem, że nie widzi w tem nic karygodnego. Izba karna w Elblągu skazała go na pięć miesięcy więzienia.

## Dla reumatyków i cierpiących na nerwy!

Togalem długoletnie bolesti wylezione. Pan Konrad Orul z Dosehingen pisze pomiędzy innymi: Z powikłaniem Togal miałem bardzo dobre doświadczenia. Moja żona przez długie lata miała w głowie i w plecach bolesti reumatyczne. Ponieważ wszelkie środki lekarskie okazały się bezskutecznymi, przeto uosobiliśmy do lekarza Togala, o którym się przypominam z wielką radością. Dzięki zastosowaniu tego leku, cierpienia ustały. — Nie cierp i Pan dłużej! Tak, jak przy reumatyzmie, skutkuje Togal również przy postrzale, szlasi, bólach w stawach i członkach, cierpieniach nerwów i bólu głowy, nawet i w beznadziejnych wypadkach. Wybitni lekarze przepisują pastylki Togal. W każdej aptece do nabycia.

Zwracamy uwagę na ogłoszenie firmy B. Kasprowicza z Gniezna i prosimy je pokładnie przeczytać. Pan Kasprowicz zaprowadza reformę w używaniu napojów a jestta objaw bardzo pocieszający, bo, podczas gdy w innych krajach wina owocowe uważane są za produkt wykwiutniejszy i wszystkie sery je konsumują, u nas na ogół bardzo mało są zaprowadzone. — Jakkolwiek nasza produkcja owoców porównywana być nie może z innymi krajami, jest jednak znaczna. Kraj nasz, posiadający wspaniały klimat i ziemię do produkcji owoców, powinien koniecznie starać się o energiczne przeprowadzenie reformy na tle konsumpcji alkoholu, która sprowadzi również znaczne podniesienie produkcji owoców, a więc rolnictwa i ogrodnictwa. Piąc wina owocowe (owocniki), nie tylko będziemy konsumowali napój doborowy, lecz równocześnie popierać będziemy produkcję owoców.



**Wszystkie rodzaje zegarków, kieszonkowych i srebrnych towarów.**

Specjalność:

Dobre szwaj. męskie damskie zegarki jako też Longin, Omega, Zeniti, J. W. G. Schaffhausen itd.

(Ceny są przez fabrykę wyznaczane.)

— Słabne obrączki nie spajane. —

(D. J. P. Nr. 99290)

para od 8.70

„ „ „ 14.50

„ „ „ 23.00

„ „ „ 30.00

„ „ „ 35.00

„ „ „ 40.00

„ „ „ 45.00

„ „ „ 50.00

„ „ „ 55.00

„ „ „ 60.00

„ „ „ 65.00

„ „ „ 70.00

„ „ „ 75.00

„ „ „ 80.00

„ „ „ 85.00

„ „ „ 90.00

„ „ „ 95.00

„ „ „ 100.00

„ „ „ 105.00

„ „ „ 110.00

„ „ „ 115.00

„ „ „ 120.00

„ „ „ 125.00

„ „ „ 130.00

„ „ „ 135.00

„ „ „ 140.00

„ „ „ 145.00

„ „ „ 150.00

„ „ „ 155.00

„ „ „ 160.00

„ „ „ 165.00

„ „ „ 170.00

„ „ „ 175.00

„ „ „ 180.00

„ „ „ 185.00

„ „ „ 190.00

„ „ „ 195.00

„ „ „ 200.00

„ „ „ 205.00

„ „ „ 210.00

„ „ „ 215.00

„ „ „ 220.00

„ „ „ 225.00

„ „ „ 230.00

Naktadem i członkami „Katolika”, spółki wydawniczej z ograniczoną odpowiedzialnością w Bytomiu Redaktor odpow.: Adam Napieralski w Bytomiu

## Zamówienie na pocztę.

Postbestellungsformular.

Unterzeichneter abonniert hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt für das III. Vierteljahr (für die Monate: Juli, August und September) auf die in Beuthen O.-S. erscheinende Zeitung

## „Katolik“

(mit Beilagen) für 1.65 Mrk., mit Abtrag 1.50 M.

(Imię i nazwisko): \_\_\_\_\_

(Mieszkanie): \_\_\_\_\_

Obige Mk. \_\_\_\_\_ erhalten zu haben beschleunigt.

den \_\_\_\_\_ 1916

Kaiserl. Post \_\_\_\_\_